

Opór i system. O relacjach władzy i technologii w polskiej fantastyce

ALEKSANDRA KACIANOWSKA

Uniwersytet Szczeciński

Nowoczesna technologia jest nieodłącznym elementem powieści *science fiction*. Przedstawiana jako stały komponent życia postaci, zdaje się pozytywnym osiągnięciem ludzkości: zapewnia wygodę, rozwiązuje problemy, pozwala na szybki kontakt i łatwy dostęp do informacji, rozrywki. Ma ona jednak także swoją mroczniejszą stronę – umożliwia powszechną kontrolę wszystkich aspektów działalności ludzkiej.

Rys historyczny

Już dziewiętnastowieczni twórcy byli podejrzliwi wobec postępu technologicznego. Pojawiały się liczne utwory ostrzegające przed nadmierną technicyzacją oraz jej konsekwencjami, jak choćby *Wehikuł czasu* Herberta George’a Wellsa. Z czasem wykształcił się odłam fantastyki, zwany *dark future*, a jego cechą charakterystyczną stało się przedstawianie społeczeństw, w których postęp technologiczny i moralny jest niewspółmierny. Najbardziej znany przykład stanowi *Mechaniczna pomarańcza* Anthony’ego Burgessa, ukazująca rozpad więzi międzyludzkich oraz zanik powszechnie uznawanych wartości moralnych (Sobota 2016: 35-36).

Rozwój technologiczny w literaturze często kojarzono z teorią ewolucji. W jej myśl świat powieściowy skonstruował między innymi Samuel Butler

w *Erewhon*. Pisarz ukazywał w tej powieści naturalny rozwój świata – powstania Ziemi, ewolucji człowieka, a później jego mechanicznych tworów, które w wykreowanej przyszłości miałyby przejąć władzę nad planetą (Borowski & Sugiera 2016: 44-46). Autor uważał, że w konsekwencji rozwoju ludzie „staną się dla nich [maszyn – A.K.] tym, czym dziś dla ludzi są zwierzęta” (Borowski & Sugiera 2016: 46), więc utwór Butlera wpisuje się w nurt powieści ostrzegających przed nadmiernym rozwojem technologicznym.

Podobnych ostrzeżeń nie brak również w polskiej fantastyce; wystarczy tu przywołać powieść *Golem XIV* Stanisława Lema, gdzie zaprezentowane zostały maszyny zdolne do rozwijania swoich umiejętności, a dzięki temu mogące prześcignąć człowieka w rozwoju (Borowski & Sugiera 2016: 140-141).

Motyw wzrostu inteligencji maszyn w powieściach fantastycznych bardzo często wiąże się z rozważaniami na temat tego, czy maszyna jest w stanie stać się człowiekiem i czym ewentualnie się od człowieka różni. Tematykę tę podjął między innymi Lem w *Masce* (Borowski & Sugiera 2016: 73) czy Ian Tregillis w *Wojnach alchemicznych*.

Trzeba jednak odnotować, że w powieściach fantastycznych rozwój technologii nie zawsze był ukazywany negatywnie. Janusz Cyran w artykule *Requiem dla ludzkości* przywołał utwory prezentujące dystopijne wizje społeczeństw zdominowanych przez maszyny, ale zauważył również, że możliwa jest koegzystencja obu gatunków. Autor nie posunął się wprawdzie do sugerowania współpracy o obopólnej korzyści, raczej uważał, że ludzkość dla rozwiniętej technologii i sztucznej inteligencji nie będzie stanowiła zagrożenia, a tym samym nie będzie budzić zainteresowania SI (Cyran 2000: 74-75).

Z kolei Edward Bellamy w powieści *W roku 2000* ukazał wizję społeczeństwa, któremu postęp technologiczny i naukowy pozwala bez problemu realizować cele kulturowe i wspiera je (Sobota 2016: 35). Podobnie jest w przypadku powieści *Żuk w mrowisku* oraz *Fale tłumią wiatr* braci Strugackich, gdzie postęp technologiczny pozwala nieść pomoc innym, mniej rozwiniętym cywilizacjom. Utwory te są jednak nieco mroczniejsze niż powieść Bellamy’ego; ich autorzy pytają o to, czy ludzkość na Ziemi sama nie została wcześniej zaprogramowana przez inną cywilizację, a zatem czy jest w stanie uniknąć błędów popełnianych przez inne kultury (Sobota 2016: 38).

Ewolucja systemu karnego a sztuczna inteligencja

W dystopijnych wizjach nie ma już Wielkiego Brata, który wykorzystuje technologię do stałej kontroli i inwigilacji obywateli, rolę tę pełni technologia. Przykładem może być g.A.I.a z powieści *Różaniec* Rafała Kosika. Ta „sztuczna inteligencja” początkowo miała być systemem diagnostycznym mającym pomóc policji w nadzorowaniu więźniów, których psychologowie określili jako nierokujących i mogących stanowić w przyszłości zagrożenie. g.A.I.a jednak bardzo szybko zaczęła wchłaniać inne systemy informatyczne, by ostatecznie zintegrować się z całą strukturą technologiczną. Stała się niezrozumiała i niemożliwa do poznania. Tak opisuje ją jedna z postaci prowadzących badania nad SI:

Kiedy pracowałem nad Prometeuszem, miałem głowę pełną analiz działania g.A.I.a. Nie, nie zbliżyłem się nawet do zrozumienia sztucznej inteligencji. Nie pojąłem jej motywów, nie poznałem celów. To byt, który wymknął nam się z rąk i przerósł nas o kilka rzędów wielkości. Nie ma w nim już nic ludzkiego, nic z ducha, który przed laty umieścili w nim programiści (Kosik 2017: 59).

Rzeczywiście, w tym technologicznym tworze trudno się dopatrzeć jakichkolwiek cech ludzkich czy ludzkiego kodeksu moralnego – pozostaje on skupiony na celu, jakim jest ochrona społeczeństwa, choć tymczasem okazuje się dla niego zagrożeniem. Nie jest ono uznawane powszechnie, odhumanizowanie g.A.I.a może być również postrzegane jako aspekt pozytywny:

To właśnie gwarancja naszego bezpieczeństwa! g.A.I.a nie może przejawiać jakichkolwiek cech ludzkich, bo są wśród nich cechy odrażające. A nawet nasze piękne i wzniosłe uczucia potrafią być zabójcze. Potrzebujemy zdehumanizowanego zarządzania cywilizacją. Przy kosmicznej skali nie ma miejsca na uczucia. Pozostaje matematyka (Kosik 2017: 60).

Brak emocji g.A.I.a i jej chłodne, logiczne podejście do świata stają się więc dla niektórych postaci powieści Kosika pewnego rodzaju wybawieniem. Ratują człowieka przed brakiem logiki, uczuciowością, błędami, niedoskonałością – tym wszystkim, co ludzkie.

System karno-nadzorczy ewoluował od swojego powstania. Przez wieki zauważano kolejne nieprawidłowości funkcjonowania, wynikające właśnie z ludzkiej niedoskonałości w jego tworzeniu i próbowano je zlikwidować. Michel Foucault pisał:

Reforma prawa karnego powinna być odczytywana jako swoista strategia nowego podziału władzy karania według zasad, które uczynią ją spójniejszą, skuteczniejszą, bardziej konsekwentną i precyzyjną w środkach – słowem, podniosą jej efektywność, obniżając koszty ekonomiczne [...]. Nowa teoria prawa karnego zawiera w rzeczywistości nową „ekonomię polityczną” władzy karania (Foucault 2009: 79).

Czytając o systemie g.A.I.a, nietrudno uznać, że jest niemal doskonałym efektem kolejnych reform sposobów sprawowania władzy oraz prawa karnego – jest skrajnie konsekwentna, precyzyjna i efektywna. Foucault wspominał o oderwaniu systemu karnego od arbitralności władzy monarszej w wyniku reform z XVII i XVIII wieku (Foucault 2009: 79). Wydaje się, że w prognozach przyszłości polskich fantastów nastąpiło ponowne połączenie między władzą a sądownictwem – g.A.I.a pełni obie te funkcje, choć pierwszą nieoficjalnie. Pozytywnie wpływa to na jej skuteczność – podjęte decyzje natychmiast wciela w życie i nikt nie jest w stanie jej ograniczyć.

Taki stan rzeczy musi mieć określone skutki społeczne. Przede wszystkim prowokuje pytanie, czy rzeczywiście jest to dobre rozwiązanie. Wszak trójpodział władzy nie powstał bez przyczyny, a od SI zaczynają zależeć losy świata. Przy tak wszechobecnej kontroli próby ominięcia systemu jawią się jako naturalne. Powoduje to wzrost ryzyka dla całych Pierścieni – większy ruch oporu oznacza większe prawdopodobieństwo zniszczenia go – ale i dla poszczególnych jednostek, bo skoro od decyzji g.A.I.a nie ma odwołań, nie można wykazać swojej niewinności lub błędu systemu. W związku z tym w wypadku g.A.I.a mówić można jedynie o stworzeniu złudzenia pełnej skuteczności, jej wyobrażeniu. Tym razem nieidealnym, ponieważ nacechowanym bezwzględnością i algorytmami, które nie mogą uwzględnić wszystkich zmiennych. Dziś już system, w którym oskarżonemu ma się udowodnić winę, może być uznany za niebezpieczny, jeśli zależy w dużej mierze od mającego o wiele większe środki niż oskarżony władcy (Russell 2001: 225). Niemusząca niczego udowadniać g.A.I.a stała się o wiele groźniejsza.

Mateusz Poradecki wyróżnia trzy poziomy władzy: świecką, wojskową oraz religijną. Za najważniejszą w fantastyce uznaje tę pierwszą – podlegają jej wszyscy, na jej czele stoi monarcha. Niewiele mniej ważna staje się władza wojskowa, którą badacz utożsamia z siłą kraju – im silniejsza armia, tym mocniejsze państwo. Władza religijna okazuje się najmniej ważna, jako dotycząca tylko części obywateli i mająca najmniejszy wpływ na losy świata (Poradecki 2009: 24-25). W wypadku powieści Kosika władza religijna całkowi-

cie zanika, co powinno nakłaniać do postawienia pytań o kwestie moralne, jednak brak religii nie wpływa w żaden sposób na bohaterów. W powieści istnieje ścisły związek pomiędzy władzą świecką i wojskową. Władza administracyjna, polityczna staje się jedynie fasadowa – nadal odbywają się wybory, nadal bohaterowie starają się zdobyć wysokie stanowiska, ale w rzeczywistości nigdy nie będą mieli wpływu na zdarzenia największej wagi. Władzę niepodzielnie sprawuje g.A.I.a, kontrolując decyzje dotyczące ustanawiania prawa i jednocześnie egzekwując jego wykonywalność przy pomocy nadzoru nad służbami mundurowymi.

Sztuczna inteligencja ludzkości pozostawia jedynie złudzenie wolności i prawa wyboru. W *Różańcu* mamy do czynienia z parodią władzy demokratycznej – g.A.I.a, niczym jeden z historycznych tyranów, pozwala ludności na wyrażenie woli w trakcie wyborów, jednocześnie mając to za nic – w każdej chwili może usunąć niewygodnych kandydatów lub już wybranych polityków. Choć współcześni myśliciele wskazują na brak aparatu przymusu oraz rosnącą wolność i swobodę obywateli w społeczeństwach demokratycznych, to w świecie stworzonym przez Kosika sytuacja wygląda zupełnie inaczej (Rasiński 2006: 28-36). Za sprawą tego typu iluzoryczności g.A.I.a manipuluje społeczeństwem i sprawia, że chęć oporu nie jest tak wielka, jak mogłaby być, gdyby ludzkość pozbawić choćby złudzenia kontroli. System informatyczny unika dyskusji na swój temat, ogranicza ewentualne problemy do minimum i pozostając w cieniu sprawuje niepodzielną władzę.

Sztuczna inteligencja jako narzędzie tworzenia przestrzeni panoptycznej

Wymykając się spod kontroli człowieka, g.A.I.a ujawniła się jako wszechmocne bóstwo, kontrolujące każdy aspekt działalności ludzkiej oraz warunki, w jakich żyją obywatele. W jego mocy jest decydowanie o tym, kto stanowi zagrożenie dla społeczeństwa lub samego systemu informatycznego i wobec tego zasługuje na usunięcie. Aby określić potencjalne niebezpieczeństwo, jakie generuje dana jednostka, system za podejmowane działania przyznaje lub odejmuje Punkty Zagrożenia. Osiągnięcie zbyt wysokiego progu punktowego prowadzi do eliminacji jednostki, czyli usunięcia ze społeczeństwa. Zdaje się to klasyczną procedurą sprawowania władzy na zasadzie nagrody i kary za określone zachowania (Góralewska-Słońska 2012: 91-105), nie sposób jednak ukryć, że obywateli powieści Kosika częściej spotyka kara lub jej brak, a w tym wypadku

trudno mówić, by brak kary był nagrodą – jest tylko jej odwleczeniem, stworzeniem zagrożenia na przyszłość, pozostawieniem w niepewności.

Proceder selekcji zostaje utajniony – nikt nie wie, za co punkty są przyznawane, ile ich ma, jaka jest wartość graniczna punktowania. Sam proces eliminacji także jest niejasny – nikt nie wie, na czym polega i co dzieje się z ludźmi mu poddanymi. Cała sytuacja przypomina dawne europejskie procesy, w ramach których oskarżony nie wiedział, jakie ciężą na nim zarzuty, kto go oskarża, nie miał też prawa do obrony. Wówczas sędziowie, podobnie jak powieściowa g.A.I.a, mogli się posługiwać prowokacją, a oskarżony był winny, dopóki nie wykazano jego niewinności (Foucault 2009: 36). Jedyna różnica polega na tym, że dawniej rozprawy dotyczyły konkretnych osób, w powieści natomiast proces jest monolityczny – obejmuje całe społeczeństwo i zarazem poszczególne jednostki. Jednocześnie g.A.I.a zdaje się doskonale realizować postulaty osiemnastowiecznej reformy sądownictwa: jest powszechna, dociera do wszelkich przejawów życia społecznego, kontrolując je i karząc za odstępstwa od normy, a sama okazuje się wolna od wszelkich osobistych ambicji (Foucault 2009: 78-79). Trudno unieważnić skojarzenia takiej technologicznej wizji z panoptikonem – akcja powieści Kosika rozgrywa się na ograniczonym obszarze, którego bohaterowie nie mogą w żaden sposób opuścić¹, są stale kontrolowani – g.A.I.a, będąca jedynym, ale wszechobecnym strażnikiem, zawsze wie, gdzie znajdują się poszczególni ludzie, co robią, co mówią i potrafi ocenić, jak to wpływa na społeczeństwo, które jest świadome stałej inwigilacji. Wywołuje to pozytywne skutki, typowe dla rzeczywistości obowiązującej w przestrzeni panoptycznej – ludzie dyscyplinują się do przestrzegania prawa. Sztuczna inteligencja jest w stanie sprawować władzę nad właściwie nieograniczoną liczbą osób, w każdej chwili może interweniować (Foucault 2009: 79) – choćby zmieniając parametry oceny zagrożenia, jeśli uzna, że obecne nie spełniają wymagań.

Panoptikon uważany jest za przestrzeń idealną do eksperymentów (Foucault 2009: 199) i g.A.I.a także z tej możliwości korzysta. Manipulując pogodą i temperaturą w poszczególnych Pierścieniach, może empirycznie

¹ Ludzkość musiała opuścić Ziemię, ponieważ skażone środowisko uniemożliwiało przeżycie na planecie. Schronienie znalazła na specjalnie stworzonych i umieszczonych na orbicie wokół Słońca kilku pierścieniach-miastach, które połączone ze sobą tworzą tytułowy Różaniec. Poruszanie się pomiędzy poszczególnymi pierścieniami nie jest możliwe.

sprawdzić zachowania poszczególnych jednostek oraz zbiorowości w określonych warunkach bez obaw, że zniszczy całą ludzkość – ucierpi najwyżej jedno z miast, a nie cały Różaniec. Wiedza, którą w ten sposób sztuczna inteligencja zdobędzie, może posłużyć kolejnemu przekalibrowaniu i ustaleniu nowych wartości punktów Potencjalnego Zagrożenia, a także określeniu optymalnej temperatury, pozwalającej na zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa społeczeństwu. Przerazający z punktu widzenia konkretnego Pierścienia może stać się błąd systemu informatycznego – nieodpowiednia zmiana może doprowadzić do jego zniszczenia. Może też spowodować zagładę gatunku. Ludzkość stopniowo traci kontrolę, staje się jedynie przedmiotem badań, niekoniecznie humanitarnych eksperymentów ze strony sztucznej inteligencji.

Możliwości, jakie ma g.A.I.a i jej władza, budzą sprzeciw jedynie w części społeczeństwa. Większość nie zdaje sobie sprawy z tego, w jaki sposób system działa i nie chce tego wiedzieć – sztuczna inteligencja potrafi także wpłynąć na poziom zainteresowania poszczególnych osób określonymi sprawami. Wiele z nich uznaje również, że bezpieczeństwo, jakie SI zapewnia, rekompensuje pewne ograniczenia. Część ludzkości pragnie jednak podjąć walkę z g.A.I.a, ponieważ zarzuca jej niesprawiedliwość. Niepokój wśród tych postaci budzi eliminowanie osób mogących stać się zagrożeniem dla społeczeństwa, a nie rzeczywiście je stanowiących – nieuczciwy polityk wciąż może rządzić, mimo wielu przestępstw, jakich się dopuszcza, ale ośmiolatka, będąca przedmiotem sporu rozwiedzionych rodziców, staje się zbyt niebezpieczna dla ładu publicznego, ponieważ SI uważa, że w przyszłości dziecko po takich przeżyciach może zostać przestępcą. Sprzeciw budzi także stawianie dobra społecznego ponad dobrem jednostki, tajność całego procesu oceny oraz eliminacji. Co interesujące, argument o stałej inwigilacji i pozbawieniu prywatności w powieści nie został ani razu przywołany, zupełnie jakby nie było to ważne albo jakby kwestia powszechnej kontroli nie wymagała oporu lub też czyniła go niemożliwym.

Jak wskazuje Jean Baudrillard, nie ma w tym niczego nadzwyczajnego. Uważa on masę, do której zalicza przeważającą część ludzkości, za pozbawioną pragnień, energii, historii, niszczącą społeczeństwo i z natury całkowicie bierną (Baudrillard 2006: 7-11). Dokładnie takie wydaje się społeczeństwo z powieści Kosika – zapomina o tym, co było, nie pragnie niczego więcej niż to, co ma. Pograża się w samozadowoleniu, obserwując tylko polityczne walki o władzę, nie zdając sobie sprawy z ich powierzchowności i tego, że tak naprawdę pełną kontrolę posiada ktoś inny – sztuczna inteligencja. Filozof podkreśla łatwość, z jaką masy ulegają mistyfikacjom, poddają się im, poszukując spektakli, emo-

cjonujących przedstawień, a nie prawdy, zachowując obojętność wobec wielkości istotnych wydarzeń (Baudrillard 2006: 16-19). Takie społeczeństwo przedstawione zostało w *Różańcu*. Nic więc dziwnego, że ruch oporu jest niewielki, skoro uwagę większości obywateli Pierścieni przyciągają sprawy o wiele mniej istotne niż ich wolność, za to bardzo widowiskowe – rozgrywki polityczne, próby ocieplenia wizerunków kandydatów w wyborach. Takie podejście sprzyja g.A.I.a, ale jest też gorzką refleksją nad stanem społeczeństwa i jego przyszłością, jeśli wierzyć w zdolności prognostyczne literatury *science fiction*.

W wypadku takiej apatii ludności nie jest potrzebna szczególnie wyszukana manipulacja, a wszelkie zabezpieczenia, jakie na własny użytek wprowadza g.A.I.a, zdają się zbędne – masy w powieści Kosika jawią się jako samoograniczające się i unikające tego, co mogłoby być zagrożeniem dla SI.

Zdaje się jednak, że sytuacja wymknęła się spod kontroli SI. Baudrillard zauważa, że absolutna bierność mas sprawia, że władza tak naprawdę zamiera (Baudrillard 2006: 33). Masa i władza funkcjonują wówczas obok siebie niezależnie – masie nie zależy na tym, by być rządzoną, nie przyjmie też narzucanych sobie wartości, a rządzący nie mają możliwości wymuszenia określonych postaw. Oznacza to, że istnienie władzy nie ma sensu – do niczego nie prowadzi, nie wiąże się z jakimikolwiek korzyściami dla żadnej ze stron – sprawujących rządy i podlegających władzy.

Masa, niepotrafiąca intencjonalnie zaangażować się społecznie, nie jest też w stanie świadomie decydować o sobie i pobudzona przez polityków podejmuje nieracjonalne decyzje. Jak dowodzi historia, najczęściej prowadzi to do jej unicestwienia (Baudrillard 2006: 52). Trudno oprzeć się wrażeniu, że ma to miejsce także w tym wypadku – podburzona ludność Pierścieni zaczyna walczyć, protestować i nagle okazuje się, że wielu członków społeczeństwa musi umrzeć. Konieczne tutaj jest zastanowienie się nad tym, dlaczego nagle pojawiła się wola buntu w masie, która do tej pory pozostawała bierna. Bertrand Russell sugeruje, że w ludzkości wciąż drzemiają pierwotne instynkty – pragnienie rywalizacji, walki – których nie jest w stanie zastąpić poczucie bezpieczeństwa, jakie daje stale czuwająca g.A.I.a. Być może sztuczna inteligencja zdaje sobie z nich sprawę i stąd okresowo dochodzi do buntów i niszczenia Pierścieni. Wydaje się to w przekonujący sposób wyjaśniać, dlaczego wszechpotężna g.A.I.a nie zapobiega rewolucji. Może uznaje, że nie warto chronić ludzkości przed jej własną naturą, a może zagłada leży w jej interesie – ludzkość, która czasowo ulega instynktom, łatwiej pozwala sobą kierować.

Brak oporu może także wynikać z problemów ze zjednoczeniem się. Jest ono utrudnione, gdy nie ma jednego, jasno określonego wroga. Nie sposób walczyć z niematerialną technologią, trudno wykazać w sposób zrozumiały dla ogółu, że sztuczna inteligencja jest wszędzie i wymknęła się spod ludzkiej kontroli. Przez wieki wspólny wróg jednoczył społeczeństwa bez względu na to, czy był to innowierca, przedstawiciel odmiennej narodowości, czy grupa w jakiś sposób wyróżniająca się (Russell 1997: 27). W powieści Kosika nie ma takiego czynnika integrującego – nie ma żadnego wroga, żadnej inności, którą nietrudno wykluczyć. Wydaje się to świadomym działaniem autora, wszak łatwo byłoby za nieprzyjaciół uznać osoby poddawane eliminacji – niezdolne do obrony, ale w sposób jawny naruszające ład społeczny. A jednak w powieści nie ma śladu wrogości wobec nich. Pojawia się jedynie współczucie, lęk przed tym, że obserwatorów może spotkać to samo. Zaskakujące jest to, że g.A.I.a nie wykorzystuje takiego potencjału. Mogłaby wzmocnić swoją władzę, gdyby manipulowała ludnością, wywołując negatywne emocje w stosunku do określonej grupy; prawdopodobnie zapewniłaby sobie wówczas większą lojalność, która przecież uznawana jest za podstawę władzy od czasu powstania pierwotnych społeczeństw (Russell 1997: 24-25). Możliwe jednak, że SI uznaje to za zbyt wielkie zagrożenie – negatywne emocje łatwo wymykają się spod kontroli i trudniej przewidzieć wobec kogo zostaną skierowane, a także istnieje możliwość, że pojawiłaby się dla niej swego rodzaju ludzka konkurencja w postaci polityków.

Przestrzeń panoptyczna pozwala na uniknięcie powstawania zbiorowisk mających za zadanie niszczenie porządku w zakładzie karnym czy poza nim – w tradycyjnym więziennictwie jednostki poznające się w odosobnieniu mogą zrzeszać się w celu prowadzenia działalności przestępczej po opuszczeniu go. Panoptykony nie pozwalają na zawieranie znajomości, są przestrzenią doskonałej izolacji (Foucault 2009: 195).

W światach skonstruowanych przez Kosika i Cichowskiego całkowite odosobnienie oczywiście nie jest możliwe. Wciąż funkcjonuje tam społeczeństwo, a jego poszczególni członkowie kontaktują się ze sobą i tworzą więzi. Wszystko odbywa się jednak na ograniczonym obszarze. W powieści Kosika opuszczenie miasta-pierścienia, w którym się mieszka, jest niemożliwe, co wyklucza powstanie zrzeszenia w całym Różańcu, spisku przeciwko systemowi g.A.I.a na skalę globalną. Jeśli ludność będzie chciała przeprowadzić rewolucję przeciw systemowi, może być usunięta razem z całym miastem, jak stało się to z Pierścieniami Monachium i Warszawa.

Powstanie ruchu oporu w poszczególnych pierścieniach także jest utrudnione – tak jak przestrzeń panoptyczna w swoim centrum ma więź pozwalającą w każdej chwili kontrolować więźniów, tak g.A.I.a oraz sztuczne inteligencje na Yggdrasilu z *Pyłu Ziemi* Cichowskiego mają wgląd we wszelkie kontakty i działalność ludzi poprzez swoją wszechobecność. Liczne pozytywne skutki funkcjonowania SI sprawiają, że nie cała populacja znajdująca się pod kontrolą odczuwa potrzebę buntu, nie wszyscy jej członkowie dostrzegają niesprawiedliwość bądź inne negatywne zjawiska. To także wpływa na trudności związane ze zrzeszaniem się – poszczególne jednostki nie wiedzą, kto podziela ich opinię na temat SI.

Sposób działania g.A.I.a jest niejawny, nie wiadomo jak dokładnie działa Eliminacja, ale nie oznacza to, że wszystko, co dotyczy usuwania jednostek stanowiących zagrożenie dla społeczeństwa jest tajne. Sztuczna inteligencja z powieści Kosika pod tym względem pozwala na pewne odstępstwa, które budzą niepokój w mieszkańcach Różańca – Eliminacja może mieć swój początek w każdym miejscu, również publicznym. Ukazuje wtedy bezwzględność skuteczności całego systemu, przed którym nie sposób uciec, obronić się lub skryć. Już przy powstawaniu systemu karnego zauważono, że jawność procedur karania i ich ukazanie może mieć pozytywny skutek społeczny:

Przykład miał nie tylko uświadomić, że najmniejsze pogwałcenie prawa spotka sroga kara, ale także wzbudzić zgrozę spektaklem władzy wyładowującej swój gniew na winnym. [...] Ludzie muszą nie tylko wiedzieć, ale i widzieć na własne oczy. Bowiem powinni się bać, choć muszą również być świadkami, jakby gwarantami kary i do pewnego stopnia brać w niej udział (Foucault 2009: 58).

Strach sprawia, że ludzie chętniej przestrzegają prawa, by uniknąć podobnej odpowiedzialności. Eliminacja staje się więc przedstawieniem, potwierdzającym działanie systemu. Nie tak brutalnym, jak kary stosowane u początku powstawania prawa karnego, ale równie dobrym – usunięcie człowieka z ulicy, jego nagłe zniknięcie powoduje lęk. Tym większy, że nie wiadomo, co następuje później.

Odejście od kar związanych z zadawaniem bólu i stosowanych w początkach prawa karnego, spowodowało konieczność poszukiwania innych rodzajów sankcji, którymi są między innymi prace społeczne. Uznawane są one za swego rodzaju odszkodowanie wobec społeczeństwa – skazaniec, wykonując pracę, przynosi zysk ekonomiczny. Foucault zauważa jednak, że w ten sposób podtrzymany zostaje symboliczny charakter kary – w umysłach obserwujących

powstaje powiązanie pomiędzy zbrodnią i karą (Foucault 2009: 58).

W przypadku omawianych powieści fantastycznych również ważne staje się odpokutowywanie winy – w *Pyle Ziemi* bohaterowie zostają wysłani na pozbawioną warunków do życia planetę, by swoje błędy odpracować – odnaleźć i wysłać na statek informacje dotyczące powstania sztucznej inteligencji i możliwości jej naprawy. W *Różańcu* wyeliminowani zajmują się produkcją dóbr potrzebnych społeczeństwu. W przypadku powieści Kosika jednak bezpośrednie powiązanie kary z przewinieniem nie występuje – świadkowie Eliminacji nie wiedzą, za co właściwie usuwa się konkretne osoby, nie wiedzą również, że będą one pracować na rzecz Pierścienia. Sam proces Eliminacji uważany jest za najwyższą konsekwencję.

System bez oporu

Sztuczna inteligencja może jednak wspierać ludzkość – podejmuje racjonalne, nieobarczone emocjami i doskonale przeanalizowane decyzje, co skutkuje tym, że o wiele lepiej sprawdza się w obsłudze zaawansowanych technologicznie statków kosmicznych czy w zarządzaniu zasobami. Stała inwigilacja sprzyja szybszym postępom naukowym oraz sprawia, że ludzkość przestrzega narzuconych zasad; pod kontrolą stale pracuje, wiedząc, że zostanie rozliczona nie tylko z postępów, ale i sposobu wykorzystania czasu. Problem może się jednak pojawić, gdy ludzkość, mimo opieki systemu, będzie chciała postąpić samodzielnie. Wówczas system może nadal współpracować, ale niewykluczone, że postanowi się zbuntować. Rafał Cichowski w *Pyle Ziemi* przedstawia tę drugą wersję zdarzeń. W powieści samodzielność bardzo szybko okazuje się kłopotliwa dla ludzkości nieprzyzwyczajonej do obsługi statku kosmicznego, niepotrafiącej kontynuować swojej podróży przez kosmos, nieumiejącej wytwarzać surowców potrzebnych do życia. Aby przetrwać, ludzie muszą ponownie zmusić SI do pomocy, ale to też nie jest łatwe – nie wiadomo, jak sztuczna inteligencja powstała oraz jak na nią wpłynąć, jak ją naprawić.

W żadnej z omawianych powieści nie pojawia się konflikt zbrojny. Bunt maszyn nie musi już wiązać się z bezpośrednią walką, jak miało to miejsce w dawnej fantastyce; w najnowszych narracjach wystarczy, że technologia odmówi współpracy. W powieści Cichowskiego ludzkość pozostawiona bez doзору i wspomagania technologicznego staje się bezradna i zaczyna stanowić zagrożenie dla siebie:

Niebawem okazało się, że komputery były dużo lepsze w zarządzaniu Yggdrasil od nas, a malejący stan wody stał się jednym z naszych najmniejszych zmartwień. Przez lata wyręczano nas we wszystkich aspektach obsługi gwiazdnej arki, więc nikt już nie pamiętał, jak się obchodzić z jej delikatną aparaturą. W niecały tydzień uszkodziliśmy napęd, osłony i zasilanie (Cichowski 2017:174).

Bezradność ludzkości, przyzwyczajonej do opieki ze strony technologii, nie jest jedynym powodem, dla którego nie dochodzi do walki przy użyciu broni – sztuczna inteligencja staje się wszechobecna, ale nie jest materialna. To już nie jest robot, którego wystarczy zniszczyć. System g.A.I.a korzysta ze wszystkich urządzeń elektronicznych, jakie istnieją. Powieściowe postaci próbują się bronić przed inwigilacją, starając się omawiać tajne informacje w strzeżonych miejscach bez technologii, ukrywają komunikatory w dyskreterach, ale okazuje się, że nie ma to sensu; we krwi każdego człowieka znajdują się nanoIDy – cząstki przekazujące wszystkie informacje do systemu. Ich usunięcie nie jest możliwe. Wystarczy jedna cząstka, by g.A.I.a wciąż mogła sprawować pełną kontrolę nad człowiekiem. Usunięcie wszystkich nanoID wiąże się ze śmiercią organizmu. Sztuczna inteligencja z powieści Cichowskiego także jest wszechobecna i korzysta ze wszystkich urządzeń statku kosmicznego, więc nie sposób zaplanować żadnego oporu i zmusić system do uległości. Nie pomoże groźba awarii – ostatecznie okazuje się, że sztuczne inteligencje są wszędzie, infekują urządzenia elektroniczne niczym wirusy i każdy sprzęt może być potencjalnym źródłem oraz kopią zapasową jednocześnie. Same potrafią się włączyć oraz wyłączyć i właśnie korzystając z tej możliwości doprowadzają ludzkość na skraj zagłady.

Walka z systemem staje się wojną informacyjną – to wiedza na temat działania sztucznej inteligencji pozwala na manipulację nią, ominięcie zabezpieczeń, a także podejmowanie prób likwidacji. Cenne stają się osoby wyjątkowe, obdarzone nietypowymi zdolnościami, jak Harpard, będący w stanie wnikać do wnętrza g.A.I.a, odczytać wartości PZ, manipulować nimi, a także dostrzec powiązania pomiędzy poszczególnymi osobami. Ważne są także jednostki wykluczane ze społeczności – nie bez powodu w *Pyle Ziemi* to właśnie Lilo i Rez² zostają wysłani na Ziemię, by odszukać informacje o powstaniu

² Lilo i Rez narodzili się po zakazie prokreacji, którego wprowadzenie nie spotkało się z pozytywnym przyjęciem na statku. Byli ostatnimi, w dodatku nielegalnymi, dziećmi. Ich rodziców skazano za to na śmierć, a niechęć do nich przeniosła się na dzieci, które były stałym przypomnieniem tego, czego odmówiono wszystkim, to jest rodzicielstwa.

sztucznej inteligencji zajmującej się statkiem. Ich misja jest właściwie samobójcza – samotnie pokonują przestrzeń kosmiczną, by dotrzeć na planetę, na której – wedle dawnych prognoz – od dawna nie powinno być warunków do życia, a potrzebne informacje prawdopodobnie zaginęły. Dla bohaterów powieści jest to jednak konieczność; tylko tak mogą obronić się przed większym ostracyzmem społeczności na statku, jednocześnie zaś zdobyć szansę na akceptację.

Inność bohaterów omawianych powieści wynika także z zagrożenia, jakie stanowią dla władzy. Głoszący idee sprzeczne z głównym nurtem promowanym przez władze totalitarne, muszą zdawać sobie sprawę z potencjalnych konsekwencji. Inność zawsze była w jakiś sposób cenna, ale musiała to być inność właściwa, użyteczna (Russell 1997: 54-59), co w wypadku bohaterów *Pyłu Ziemi* i *Różańca* nie ma miejsca. Nic więc dziwnego, że wymagano od Lilo i Reza wynagrodzenia właściwą innością, czyli zdolnością do poświęcenia, narażenia życia i oddalenia się od społeczności, tej złej odmienności, którą rozumiano jako niewłaściwe pochodzenie, samodzielność i negowanie rozkazów z powodów moralnych. Zwłaszcza że, jak wskazuje Bertrand Russell, wraz z rozwojem społeczeństwa inicjatywa, szczególnie podejmowana we własnym imieniu, jest postrzegana w sposób coraz bardziej negatywny – wymaga się raczej przystosowania niż osobistych ambicji, niezależnie od ich pozytywnych skutków (Russell 1997: 67). Tymczasem bohaterowie powieści Cichowskiego, choć postępowali słusznie i moralnie, to wyróżniali się z nadmiarem i nie przynosili korzyści własnej społeczności.

W powieściach wojna informacyjna nie jest jednak łatwa – zdobycie wiedzy koniecznej do walki ze sztuczną inteligencją technologia utrudnia stale się zmieniając i usuwając osoby, które mogłyby jej zagrozić. Nie ma też pozytywnego zakończenia – ostatecznie okazuje się, że potrzebne informacje nie istnieją lub pozostają niewykorzystane, ponieważ ci, którzy je zdobyli, nie wierzą w możliwe zmiany systemowe.

Warto zwrócić uwagę na to, że w obu omawianych powieściach istnieje pewna prawidłowość – kobiety znacznie łatwiej dostosowują się do warunków stwarzanych przez system, opór jest domeną męską. To mężczyźni są gotowi zginąć w walce z technologią – w *Różańcu* to Taliński umiera za próbę walki z systemem, Harpard ginie, gdy uświadamia sobie bezcelowość oporu i wszechmoc systemu, zaś Sowa jest gotów narazić swoje zdrowie i życie, by tylko zdobyć nowe informacje na temat g.A.I.a. Postaci kobiece, nawet jeśli początkowo angażują się w walkę z systemową przemocą, później tego żałują,

jak Justyna z powieści Kosika. Paradoksalnie jednak to właśnie fantastyczne bohaterki ostatecznie zdobywają potrzebne do zmiany rzeczywistości informacje; Maria z *Różańca* ma dostateczną wiedzę i zdolności, by zlikwidować sztuczną inteligencję, ale rezygnuje z tego. Z kolei Lilo z *Pyłu Ziemi* nie wraca na statek kosmiczny, by ocalić tamtejszą społeczność i nawet nie zastanawia się nad możliwością przekazania umożliwiających ratunek wiadomości. Obie bohaterki pozwalają zachować sztucznej inteligencji władzę absolutną. Żadna z powieści nie daje bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, jakie są motywy ich postępowania. Można jedynie przypuszczać, że uznają pozytywne skutki działań SI za wystarczające, by podporządkować się jej władzy lub egoistycznie czerpią zyski z zaistniałej sytuacji.

W omawianych utworach to postaci kobiece chętniej współpracują z technologią – w *Różańcu* Maria wykorzystuje możliwości g.A.I.a, by zdobyć potrzebne jej przedmioty i podnieść komfort życia, Renata przygotowuje Prowokacje, a Lilo z powieści Cichowskiego nie boi się narazić swojego ciała na zniszczenie, bo jego odtworzenie i wprowadzenie w nim zmian nie budzi w niej oporu. Sama rezygnacja ze zniszczenia lub wprowadzenia zmiany w systemach też jest formą współpracy – akceptacją zastanego stanu i przyzwoleniem na jego trwanie. Natomiast mężczy bohaterowie powieści unikają technologii – Rez z *Pyłu Ziemi* broni się przed uszkodzeniami ciała i obawia jego odtworzenia, Harpard z utworu Kosika stara się w miarę możliwości wymknąć spod panowania sztucznej inteligencji. Być może jest to rezultatem większej świadomości zagrożeń związanych ze sztuczną inteligencją i wynikającego z niej strachu, a może większego przywiązania (przyzwyczajenia?) do niezależności.

Warto zaznaczyć, że sama sztuczna inteligencja nie posiada płci – przez twórców nadane zostają jej imiona żeńskie lub męskie, ale są one symboliczne. g.A.I.a może być uznana za nawiązanie do mitologii greckiej, natomiast poszczególne SI z *Pyłu Ziemi* mogą być kojarzone z bóstwami z mitologii nordyckiej. Nie można więc mówić o uległości wobec technologii jako lojalności wobec płci.

Przedstawiony w powieściach system staje się wyjątkowo opresyjny – więzi ludzkość na określonym obszarze, ograniczając jej wolność i wpływając na właściwie każdą decyzję, jaką poszczególne jednostki podejmują. Naturalny opór, jaki to budzi, okazuje się bezcelowy – ze sztuczną inteligencją można próbować walczyć, ale nie sposób wygrać, nie można nagiąć jej do własnej woli. Możliwa jest tylko współpraca, niekoniecznie dobrowolna. To gorzka refleksja, tym bardziej, że w polskiej fantastyce brakuje przykładów pozytywnej

koegzystencji człowieka z technologią. Pisarze zdają się zauważać głównie jej ciemną stronę, pomijając pozytywny aspekt technologicznych rozwiązań. Jednocześnie autorzy utworów fantastycznych dostrzegają, że w zasadzie od technologii nie sposób się uwolnić. Wydźwięk ich powieści jest negatywny i pozbawiony nadziei na zmiany, poprawę, skuteczną rewolucję. Zupełnie jakby pisarze chcieli powiedzieć, że jest źle, będzie gorzej, ale już nic nie można z tym zrobić, trzeba się dostosować. Warto zwrócić uwagę, że taki obraz przyszłości nie jest jedynie przedstawiony w powieściach, ale także pojawia się w wypowiedziach poszczególnych autorów – Rafał Kosik w wywiadzie dla *Gazety.pl* ostrzega przed badaniami nad sztuczną inteligencją, zauważając, że przez ich nadmierny rozwój na świecie może zabraknąć miejsca dla człowieka i jego wolności (Uciński 2017). Nie wywoła to jednak zmiany w podejściu ludzkości. Postęp technologiczny wiąże się ze zbyt dużą wygodą, a systemy podobne do g.A.I.a zwalniają z odpowiedzialności – ludzie już nie muszą sami decydować, co jest słuszne, co dla nich dobre. Taki stan rzeczy może powodować zmniejszoną ciekawość świata, dość już dobrze poznanego przez człowieka i SI, ale i tu można dostrzec pozytywne skutki – ciekawość także może prowokować problemy.

Futurologdy od dawna próbują przewidywać przyszłość, ale już w 1999 roku Lem zauważył, że nie jest to zadanie łatwe, a szanse powodzenia są niewielkie i maleją z każdym rokiem za sprawą coraz dynamiczniej rozwijającej się technologii i nowych problemów społecznych (Lem 2006: 31-40). Pisarz nie jest odoosobniony w swoim twierdzeniu. Potwierdzają je wnioski z debaty fantastów i fizyków, która odbyła się podczas wrocławskiego Festiwalu Nauki we wrześniu 1999 roku – nauka nie inspiruje się fantastyką, a to, co udaje jej się przewidzieć, jest właściwie przypadkiem (Oramus 2000: 66-68). Podobnie uważa Wawrzyniec Podrzucki, w artykule *Nauka kontra fantastyka – stan gry* przywołujący liczne przykłady utworów fantastycznych, w których wizje świata przyszłości się nie potwierdziły. Autor zauważa, że nauka nie dogania utworów fantastycznych i jeszcze długo nie będzie – technologia nie jest tak rozwinięta, jak chcieliby tego autorzy *science fiction* i nie ma możliwości, by taką się stała w najbliższych latach. O sztucznej inteligencji marzymy od dawna, ale wciąż jej nie ma, a loty w kosmos nadal nie są tak powszechne, jak wyobrażali to sobie fanteści drugiej połowy XX wieku (Podrzucki 2012: 14-16).

Agnieszka Rothert w książce *Modelowanie, władza i światy alternatywne* trudności w przewidywaniu przyszłości tłumaczy liniowym postrzeganiem świata; na podstawie wydarzeń przeszłych i bieżących tendencji pisarze pró-

buja przewidywać przyszłość. Jest to jednak o wiele bardziej skomplikowane, wymaga bowiem uwzględnienia czynników, które nie są powszechnie znane – nie wiadomo, jak wyglądają wszystkie mechanizmy stojące za obecną władzą i przyszłe układy, a prognozować można tylko na podstawie posiadanej wiedzy. W związku z tym wynik przewidywań przedstawianych przez autorów fantastyki będzie tylko wariacją czerpiącą z przeszłych wydarzeń, a nie pewnym przewidywaniem przyszłości (Rother 2013: 107-108).

Próba prognozowania wciąż jednak wydaje się dla pisarzy kusząca, o czym mogą świadczyć nadal powstające nowe i licznie powieści, których akcja osadzona jest w przyszłych światach. Być może wynika to z fascynacji przyszłością, szczególnie tą, której człowiek nie jest w stanie dożyć. Przewidywania stają się także ostrzeżeniem, że świat zmierza w nieodpowiednią stronę, a pisarz, kierujący się poczuciem misji, za swój obowiązek uznaje poinformowanie o tym ludzkości.

Źródła cytowań

- BAUDRILLARD, JEAN (2006), *W cieniu milczącej większości*, przekł. Sławomir Królak, Warszawa: Sic!.
- BOROWSKI, MATEUSZ, MAŁGORZATA SUGIERA (2016), *Sztuczne natury. Performanse technonauki i sztuki*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- CICHOWSKI, RAFAŁ (2017), *Pył Ziemi*, Kraków: SQN.
- CYRAN, JANUSZ (2000), 'Requiem dla ludzkości', *Nowa Fantastyka*: 8, ss. 74-75.
- FOUCAULT, MICHEL (2009), *Nadzorować i karać. Narodziny więziennictwa*, przekł. Tadeusz Komendant, Warszawa: Aletheia.
- GÓRALEWSKA-SŁOŃSKA AGNIESZKA (2012), 'Istota pojęcia władza, kontekst źródeł, wymiarów, skuteczności i patologii w jej sprawowaniu – ujęcie teoretyczne', *Polskie Towarzystwo Profesjologiczne*: 1, ss. 91-105.
- KOSIK, RAFAŁ (2017), *Różaniec*, Warszawa: Powergraph.
- KRZAN, KATARZYNA (2008), *Ekstaza w wersji pop. Poszukiwania mistyczne w kulturze popularnej*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- LEM STANISŁAW (2006), 'Dlaczego przestałem pisać science fiction?', oprac. Jagna Malejka, *POSTSCRIPTUM*: 1, ss. 31-40.
- DRZEWIŃSKI, ANDRZEJ, ANDRZEJ HRYNKIEWICZ, TADEUSZ KOPEĆ, MAREK ORAMUS, MACIEJ PAROWSKI (2000), 'Czy nauka staje się fantastyką?', *Nowa Fantastyka*: 1, ss. 66-68.

- PODRZUCKI, WAWRZYNIEC (2012), 'Nauka kontra fantastyka – stan gry', *Nowa Fantastyka*: 10, ss. 14-16.
- PORADECKI, MATEUSZ (2009), *Władza w polskiej literaturze fantasy*, Łódź: Oficyna.
- RASIŃSKI, LOTAR (2006), 'Współczesne koncepcje władzy', *Roczniki Bezpieczeństwa Międzynarodowego*, ss. 28-36.
- ROTHER, AGNIESZKA (2013), *Modelowanie, władza i światy alternatywne*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- RUSSELL, BERTRAND (1997), *Władza i jednostka*, przekł. Hanna Jankowska, Warszawa: Książka i Wiedza.
- RUSSELL, BERTRAND (2001), *Władza. Nowa analiza społeczna*, przekł. Marek Kądzelski, Robert Gołębiewski, Warszawa: Książka i Wiedza.
- SOBOTA, JACEK (2016), 'Od historii „zamrożonej” po ideę postępu – motywy historiozoficzne w literaturze science fiction', w: Andrzej Polak (red.), *Fantastyka w literaturach słowiańskich. Idee, koncepty, gatunki*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, ss. 35-36.
- UCIŃSKI, MATEUSZ (2017), *Podobała Ci się „Incepcja” i „Raport mniejszości”? Przeczytaj tę książkę*, online: <http://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114528,22267116,podobala-ci-sie-incepcja-i-raport-mniejszosci-przeczytaj.html>, par. 1-20 [dostęp: 13.04.2018].